

W: OTWARTOŚĆ

NADZIEJE I ZAGROŻENIA

pod redakcją Marka Szulakiewicza, Toruń 2019

Marek Szulakiewicz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

OTWARTOŚĆ I KOMUNIKACJA – INTERAKCJE FILOZOFICZNE

Słowa człowiek nie wywiódł z siebie sam, ale słowo było z człowieka wywołane¹.

Abstract. Openness and Communication: Philosophical Interactions. Amongst many problems of the contemporary Western culture indicated by philosophers and psychologists, there is a need to transcend the egocentric perspective of experiencing oneself, another man and the world. In the call to abandon this perspective, openness goes hand in hand with communication. It is not possible to overcome the destructive egocentrism without restoring these two universal conditions of the human existence, namely openness and communication.

Keywords: openness, communication, egocentrism, metaphysics.

¹ C. K. Norwid, *Rzecz o wolności słowa*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 2: *Poematy*, Warszawa 1968, s. 335.

Wśród wielu problemów współczesnej kultury Zachodu filozofowie i psychologowie często wskazują na konieczność wykroczenia poza egocentryczną perspektywę doświadczania siebie, świata i drugiego człowieka². W wezwaniu do przełamania tej perspektywy często też otwartość idzie w parze z komunikacją. Nie da się pokonać destrukcyjnego egocentryzmu i niezdolności do budowania związków, bez przywrócenia tych dwu uniwersalnych warunków bytu ludzkiego, jakimi są właśnie otwartość i komunikacja. Egzystencjalnej pustki egocentryzmu nie przewycięży bowiem poszukiwanie zewnętrznych potwierdzeń i podziwu dla siebie ani też kreacja nowego człowieka za sprawą genetyki, nanotechnologii itp. Takie próby radykalnego przekształcenia człowieka niosą zawsze zagrożenie dla wartości i dotychczasowego kierunku rozwoju. Można ją pokonać przez odbudowanie utraconych idei, do których należą również otwartość i komunikacja.

Bardzo łatwo zachodni indywidualizm przemienił się w niebezpieczny egocentryzm, w którym zagubione zostały te wyróżniki człowieka³. „Przez egocentryzm – pisał M. Scheler – rozumiem iluzję, w której własne otoczenie uważa się za sam „świat”, w której własne otoczenie jest ilu-

² Por. np. C. R. Rogers, *Sposób bycia*, przeł. M. Karpiński, Poznań 2002, s. 62.

³ Por. np. M. Nast, *Pokolenie ja. Niezdolni do relacji*, przeł. E. Kochanowska, Warszawa 2017, s. 91.

zynnie dane jako świat. Egocentryzm ze względu na ujęcie rzeczywistości przedmiotów jest solipsyzmem; ze względu na chęć i praktyczne postępowanie – egoizmem; ze względu na postawę w miłości – autoerotyzmem”⁴. Zarówno zatem w odbiorze świata, jak też w rozumieniu siebie i drugiego człowieka w postawie tej ujawnia się jakiś fałsz. Egocentryzm, często przemianowany dla łatwiejszej akceptacji w „fenomen singla”, oznacza uznanie drugiego człowieka za zagrożenie dla własnego spokoju i wygodnictwa. Zaburzone w nim zostaje nie tylko okazywanie zaufania ludziom i światu i stworzone bariery przed dotarciem do rzeczywistości w wielu wymiarach, lecz razem z tym zaburzony zostaje przepływ informacji i możliwość wspólnego tworzenia znaczeń.

Otwartość i komunikacja przełamują tę egocentryczną perspektywę doświadczania siebie, świata i drugiego człowieka. Odwołując się do wskazanych przez Schelera wyróżników tej postawy, trzeba podkreślić, że w otwartości nie ma miejsca ani na metafizyczny solipsyzm, ani na egoizm, ani też na autoerotyzm. Buduje ona inną możliwość widzenia świata i siebie samego, w której ujawnia się metafizyczne odniesienie człowieka do własnego bytu i która wyrasta z pytania: Co to znaczy być człowiekiem? Na czym polega swoistość ludzkiej egzystencji? Ukazuje się w ten

⁴ M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, przeł. A. Węgrzecki, Warszawa 1980, s. 100.

sposób, że otwartość i komunikacja nie są tylko częstymi sposobami zachowania się człowieka i zdobywania informacji, lecz są jego sposobem bycia. Pytając o nie, wkraczamy w świat metafizyki. Można powiedzieć w tym kontekście, że być na sposób ludzki oznacza zawsze zdolność do transgresji, czyli otwartości i przekraczania, oraz komunikacji, czyli bycia wspólnotowego. Każda degradacja tych warunków ludzkiej egzystencji prowadzi do zagubienia ludzkiego bytu. Takie niebezpieczeństwo zagubienia i degradacji wspólnotowego wymiaru ludzkiego doświadczenia oraz skłonność do stawiania znaku równości między wartościami własnymi a wartościami otoczenia pojawiły się już w zachodniej gloryfikacji indywidualizmu. W egocentryzmie to niebezpieczeństwo zostało urzeczywistnione. Jeśli bowiem indywidualizm, z którego niekiedy tak dumna jest kultura Zachodu, oznacza przyjęcie postawy refleksyjnej, racjonalnej kontroli, wolności i autonomii jednostki⁵, to perspektywa egocentryczna wraz z aksjologicznym solipsyzmem jest „poczuciem wyłącznie własnej wartości”⁶. W postawie tej niezależność osobista i krytyczna wolność wzmacniają się tak bardzo, że efektem staje się niebezpieczna skłonność uznania, że ego jest czymś jedynym, i – jak

⁵ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przekł. zbiorowy, red. T. Gadacz, Warszawa 2001, s. 345.

⁶ M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, dz. cyt., s. 104.

wskazywał Max Stirner – „prawdziwe jest to, co moje”⁷. Wydaje się tu, że samoświadomość odnajduje swą genezę tylko w zwrocie do siebie i może być ona podtrzymywana nie przez stosunek do kogoś/czegoś innego, lecz tylko w skierowaniu do siebie.

Krytyka takiej egocentrycznej postawy, czy też egocentrycznego sposobu bycia, i wskazywanie na konieczność odbudowania otwartości i komunikacji przybierały w dziejach naszej kultury różne formy. Filozofowie przestrzegali przed tym, że egocentryzm prowadzi do subiektywizacji wartości (M. Scheler), uprzedmiotowienia świata (M. Buber), rozkładu wspólnoty (J.-L. Nancy)⁸ i utraty Transcendencji (A.-J. Heschel). Łatwo dostrzec, że postawa ta nie tylko jest ukierunkowana na zamknięcie i ograniczenie, lecz również wydaje się stwarzać nowy sposób bycia człowieka, w którym tylko samotne Ja zostaje utożsamione z człowiekiem i w którym też kwestionuje się dotychczasowe charakterystyki ludzkiego bytu. Egocentryk to ktoś, kto nie może i nie chce być otwarty, ale również ten, kto przekreśla wszystkie wymiary komunikacji: ekspresywną, kognitywną

⁷ M. Stirner, *Jedyny i jego własność*, przeł. J. i A. Galewiczowie, Warszawa 1995, s. 428.

⁸ „Wspólnota oznacza – pisał Nancy – że nie ma jednostkowego bytu bez innego jednostkowego bytu”. Por. J.-L. Nancy, *Rozdzielona wspólnota*, przeł. M. Gusin, T. Załuski, Wrocław 2010, s. 40.

i apelatywną⁹.

Powiązanie komunikacji z otwartością jest we współczesnej nauce bardzo silne. Choćby z tego powodu, że obecną epokę nazywa się epoką komunikacji, w której bardzo zabiega się o otwartość. Dostrzega się już, że próby przekształcenia człowieka w kierunku egocentrycznego, zamkniętego bytu stanowią poważne zagrożenia nie tylko dla niego, lecz tak samo dla całego istnienia. Wydaje się, że nie można podjąć dyskusji o pierwszym bez próby wyjaśnienia drugiego. I odwrotnie: nie jest możliwe analizowanie zjawiska otwartości bez odwołania się do komunikacji. Przedstawiciele nauk humanistycznych często podkreślają, że komunikacja wymaga otwartości, otwartość z kolei nie jest możliwa bez komunikacji¹⁰. Z drugiej strony dobra/właściwa komunikacja wyprzedza i warunkuje otwartość. Wskazując na egocentryzm, jako najbardziej niebezpieczne zanegowanie otwartości i komunikacji, warto zapytać, jak to się stało, że człowiek Zachodu właśnie z nim związał możliwości myślenia o sobie i świecie? Jak to się stało, że skierowanie uwagi na siebie zostało uznane

⁹ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, przeł. A. M. Kaniowski, Warszawa 1999, s. 457.

¹⁰ Por. np.: J. Schröter, *Offenheit – ein modernes Ideal individueller Kommunikation?*, w: *Verschlüsseln, Verbergen, Verdecken in öffentlicher und institutioneller Kommunikation*, Hrsg. S. Pappert, M. Schöter, Berlin 2008, s. 36.

za podstawę własnego rozwoju, kultury i relacji z drugim człowiekiem?

1. OTWARTOŚĆ I ZAMKNIĘCIE – OD INDYWIDUALIZMU DO EGOCENTRYZMU

Człowiek całkowicie niezainteresowany swoim Ja jest martwy, człowiek wyłącznie zainteresowany swoim Ja to dzikie zwierzę¹¹.

Egocentryczna perspektywa widzenia siebie i świata nie pojawiła się nagle w naszej kulturze. Perspektywa ta, która stopniowo przeniknęła umysły i zwyczaje człowieka Zachodu, wynika z uniwersalnej zdolności człowieka do ujmowania siebie jako przedmiotu obserwacji i poznania. Taki proces indywidualizacji, możliwość wycofania się ze świata i wejścia w siebie, jest niejako metafizycznie wpisany w nasze istnienie. Jednak ów wgląd w samego siebie może stać się albo warunkiem otwarcia na świat, gdy człowiek uczy się wnikać w perspektywę innych i budować siebie w relacji, albo też może przekształcić się w postawę egocentryczną, gdy zamiast otwarcia i wnikania w świat innych sprowadza całą rzeczywistość tylko do tego, co jawi się w jego doświadczeniu przy-

¹¹ A. J. Heschel, *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii*, przeł. K. Wojtkowska-Lipska, Kraków 2001, s. 117.

watnym. Jeśli wybierze tę drugą postawę lub jeśli kultura wskaże ją jako jedyną, to w ten sposób ztraca się odróżnienie własnego punktu widzenia od punktu widzenia innych, i z własnego oglądu czyni się postawę jedyną i uniwersalną.

Jak łatwo dostrzec, do egocentryzmu nie prowadzi „wyjście” od Ja, lecz zatrzymanie na nim i zamknięcie przed innym i jego światem. Takie zatrzymanie można często obserwować nie tylko w rozwoju osobniczym, ale również w dziejach filozofii. Z pierwszym mamy do czynienia na przykład wtedy, gdy w rozwoju dziecka wychowawcy pozwolą na takie odkrycie Ja, w którym ztraca się ono w egoistycznych motywacjach i w funkcjonowaniu społecznym. Takie wychowywanie jest właściwie odzwyczajaniem wychowanka od otwartości i komunikacji, przyzwyczajaniem zaś do koncentracji na Ja i dążności tylko do indywidualnego działania. W myśleniu filozoficznym dzieje się tak wraz z utratą realizmu metafizycznego. To ostatnie zaistniało wraz ze zwrotem podmiotowym/subiektywistycznym w filozofii. Trzeba przypomnieć, że filozofia siedemnastego i osiemnastego wieku, kiedy właśnie Ja stało się przedmiotem wielostronnych badań, nauczyła nas, że ma ono społeczny, psychologiczny i epistemologiczny wymiar. Wśród tych trzech aspektów badań chodziło często o to, aby odkryć w Ja podstawy identity, tożsamości i warunki poznania. To ostatnie jednak, czyli myśląca natura Ja i zdolność samoobserwacji, wyznaczyło

na długi czas kierunek poszukiwań i umożliwiło „zatrzymanie przy Ja”. Wystarczy przypomnieć, że Kartezjusz uczynił z takiego Ja abstrakcyjny podmiot poznania, u Locke’a i Hume’a stało się ono czuciem wewnętrznym i zespołem wrażeń. Dzisiaj coraz częściej się dowodzi, że problem Ja przekracza ramy psychologii, socjologii i epistemologii, i wkracza na teren metafizyki i teorii istnienia. Walkę z próbami „zatrzymania przy Ja” podjęła filozofia dialogu XX wieku (Buber, Ebner, Rosenzweig, Rosenstock, Lévinas). Wszędzie tam dowodzono, że ludzkie Ja jest zjawiskiem nie tylko psychologicznym, społeczno-kulturowym, lecz również metafizycznym, i prawdziwe Ja nie może istnieć bez Ty. Na pierwszy plan wysuwa się w nich nie to, jaką rolę odgrywa w poznaniu, nie to, jaki jest świat wewnętrzny jednostki, ani nawet jego społeczny charakter, lecz to, co dzieje się z samym istnieniem, komunikacją i otwartością, gdy umacnia się nasze ludzkie Ja i przyjmuje dialogiczny charakter, a nie egoistyczny.

Jeśli weźmiemy pod uwagę rolę Ja w kreowaniu egocentryzmu albo otwartej postawy dialogicznej, to możemy powiedzieć, że jest ono miejscem, w którym toczy się ważna rozgrywka o przyszłość metafizyczną, świat otwartości, dialogu i komunikacji bądź świat prywaty, zamknięcia i walki. Pojawienie się Ja (*ego*) umożliwia rozwój, ale też stwarza zagrożenie powstrzymania tego rozwoju i skierowania twórczej mocy człowieka w przeciwną stronę niż otwartość i komunikacja. Ja może za-

kłócić proces rozwoju, stać się niczym Leibnizjańska monada, zamknięte w samym sobie, i niejako powstrzymać możliwość osiągnięcia wyższego poziomu, utknąć w egocentryzmie. Inaczej mówiąc, owa najwyżej dziś rozwinięta forma świadomości, może ulec degeneracji i przemienić się w „Ja fałszywe”, żyjące w iluzji egocentryzmu. Takie egoistyczne Ja przestaje być zdolne do uczestniczenia w kreacji ducha, utwierdza się zaś w przekonaniu, że samo nim jest i usuwa doświadczenia duchowości z własnego rozwoju. Filozofia przyczyniała się również do tego, że odkrywając odrębność Ja, czy też jego absolutność (Ja transcendentalne), uczyła człowieka jednocześnie uznawania własnej szczególności i wyjątkowości, zachęcając do zamknięcia i zatrzymania się przy tym uznaniu. W ten sposób właśnie przez nie, w procesie fałszywej indywidualizacji, człowiek oddzielał się od świata, punktu widzenia drugiego człowieka, i chciał kroczyć jedynie własną drogą, błędnie uznając, że jego fundamentalną manifestacją jest izolacja, oddzielenie i dominacja. Również w ten sposób, zamiast troski o więzi z całym istnieniem i komunikację, wzmocniała się wola osiągania celów prywatnych jednostki, i tylko tego. Leszek Kołakowski pisał obrazowo, że *ego* jest „rodzajem czarnej dziury, potrafi wessać wszystko (z wyjątkiem *alter ego*) i nic się zeń nie wymknie”¹². Mó-

¹² L. Kołakowski, *Horror metaphysicus*, przeł. M. Panufnik, Warszawa 1990, s. 85.

wiąc nieco metaforycznie, zamiast uczestniczyć w dalszym postępie istnienia, podjąć trud jego przemiany i osiągnięcia nowego duchowego poziomu, egotyczny stan świadomości wydaje się mówić: „Stop. Teraz ja, chodzi o mnie”. Wydaje się w tym wszystkim, że każde umniejszenie *ego*, każdy dar czyniony z siebie, każda otwartość stanowi zagrożenie i im więcej izolacji, zamknięcia, im więcej przyglądania się sobie i troski o siebie, tym większy zysk istnienia. Jest jednak odwrotnie. Tak ukonstytuowane *ego* stało się barierą dla dalszego rozwoju, aktywując siły odpychania i izolacji, i zamiast otwierać człowieka, uwięziło go w samotności. Ludzkie Ja tak stworzone nie tylko oddziela człowieka od człowieka, nie tylko uprzedmiotawia istnienie, lecz przede wszystkim wyznacza barierę przed jego dalszym rozwojem. Uwięzienie to polega na uniemożliwieniu otwartości i zamiast tego egoistycznym zamknięciu.

2. OTWARTOŚĆ I KOMUNIKACJA

Przemiana takiego fałszywego „Ja” jest największym problemem dla jednostki. I tylko ona może sobie z nim poradzić. Podstawowym zadaniem w poszukiwaniu i utwierdzaniu otwartości jest wykształcenie umiejętności odkrywania nie wrogów, lecz bliźnich i przyjaciół. Podobnie jak zadaniem w utwierdzaniu komunikacji jest utwierdzanie w wysiłku osiągnięcia interakcji i łączności,

czyli tego, że więcej nas łączy niż dzieli. Badania nad otwartością i komunikacją przybierają jednak najczęściej postać poszukiwań „dobrej” otwartości i „dobrej” komunikacji¹³. W otwartości chcianej i postulowanej w tym kontekście chodzi najczęściej o to, aby wraz z jej procesami można było uchronić człowieka przed relatywizmem, i skierować ku najwyższym wartościom etycznym. Słowem: zmierzać powinniśmy do otwartości budującej, a unikać otwartości burzącej. Dobra komunikacja zaś to taka, w której występuje właściwy przekaz informacji i jej recepcja, oraz odpowiednie tworzenie znaczeń. W tym pierwszym jest to ukazanie, że musi być zgodność między „wyjściem” informacji/przekazu (od kogoś) i „dojściem” (do kogoś). Jeśli tej zgodności brakuje, i jest to „fałszywy przekaz”, to nie możemy mówić o dobrej komunikacji. W tym drugim (tworzeniu znaczeń) chodzi o to, aby było to wspólne tworzenie znaczeń. Słowem: komunikacja w wymiarze znaczeń jest dobra, gdy osiągnęło się porozumienie.

Jednak zarówno komunikacja, jak i otwartość, obok tych wskazanych sensów, przynależą do metafizycznej konieczności istnienia człowieka i stanowią o jego strukturze bytowej. Będąc skazani na poszukiwania równowagi w swoim bytowaniu i naznaczeni koniecznością aktywizmu i działania,

¹³ Por. np. S. Krämer, *Medium, Bote, Übertragung. Kleine Metaphysik der Medialität*, Frankfurt am Main 2008, s. 13.

aby przetrwać w świecie, jesteśmy zmuszeni na stałe do przebudowywania swego świata. Otwartość wszystko to umożliwia. Podobnie z komunikacją. „Człowiek – powie H.-G. Gadamer – spozstrzega siebie samego przy pomocy innego. Nie z braku czy potrzeby, lecz z woli własnej dzielności inny, przyjaciel, znaczy dla człowieka tak dużo. On jest jak lustro poznania siebie”¹⁴. To znaczy, bycie człowieka nie polega na izolowaniu się, lecz na łączności i komunikacji. Wśród badaczy zjawiska komunikacji często się podkreśla, że jest to tylko proces transmisji i recepcji informacji oraz tworzenia nowych znaczeń¹⁵. Wbrew temu jednak człowiek w swym istnieniu nie tylko jest wtopiony w układ sieci przyrodniczych, nie tylko jest kimś działającym, przeżywającym, wartościującym, postępującym dobrze lub źle, nie tylko transmituje i odbiera informację. I nie tylko w tych aktywnościach ujawnia się sposób bycia tego bytu, który istnieje przez otwartość i komunikację. Wszystko to bowiem może być realizowane w nastawieniu egocentrycznym, i to nawet realizowane lepiej i wyraziściej. Nie o wyniosłą izolację, lecz o ciągłe

¹⁴ H.-G. Gadamer, *Przyjaźń i poznanie siebie. O roli przyjaźni w greckiej etyce*, przeł. A. Mergler, w: *tenże, Teoria, etyka, edukacja. Eseje wybrane*, wybór R. Godoń, Warszawa 2008, s. 153.

¹⁵ Por. np. K. Młynek, *Definiowanie komunikacji. Co należy wziąć pod uwagę, aby stworzyć własną definicję komunikacji*, w: *Historia idei komunikacji*, red. M. Wendland, Poznań 2015, s. 211.

przekształcanie Ja w osobę i On w Ty chodzi w naszym bytowaniu. Pisał przed laty E. Mounier: „Samotne poszukiwanie swojego Ja pozbawia moje życie duchowe rozmachu, a zarazem oddala mnie daleko od samego siebie, zwracając na manowce, ku najbardziej zwodniczym aspektom mojej indywidualności. Mojemu poszukiwaniu brakuje twardej i płodnej ascezy zrozumienia drugiego człowieka, uczenia się miłości, spotkania wolności uznanej nie za nieokreśloną spontaniczność czy radosną pełnię, ale za opór i wezwanie”¹⁶.

Egocentryzm, który stopniowo przeniknął umysły i postawy człowieka Zachodu, może sugerować, że zamknięcie do własnego Ja, brak komunikacji i społeczne zachowania, stanowią równoprawną perspektywę ujmowania siebie i świata. Wydaje się w tym kontekście, że można – używając dawnego terminu z filozofii średniowiecza – mówić o jakichś dwu alternatywnych modusach ludzkiego istnienia. Pierwszy byłby określony przez otwartość i komunikację, drugi oznaczałby koncentrację na sobie, własnym punkcie widzenia i troskę o swój świat. Jednak wbrew takiej możliwości ujęcia tego zagadnienia trzeba stwierdzić, że nie są to wcale alternatywne sposoby bycia człowieka. Egocentryzm stanowi raczej fałszywą orientację w istnieniu i we własnym byciu człowieka. Cóż oznacza bowiem fakt, że ktoś ukierun-

174 ¹⁶ E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, przeł. E. Krasnowolska, Warszawa 1964, s. 170.

kowuje swe życie, koncentrując się na własnym punkcie widzenia, zamknięciu i braku łączności z innymi i ich światem? Czy taka postawa zamknięcia w sobie i braku komunikacji prowadzi rzeczywiście do rozwoju i spełnienia człowieka? Wzbogaca ona człowieka, czy też kaleczy i niszczy? I wreszcie, gdzie szukać podstaw do wyzwolenia od postawy egocentrycznej i dążenia ku – naturalnym dla ludzkiego istnienia – postawom otwartości i komunikacji?

Każda próba przezwyciężenia fatalnych skutków egocentryzmu musi się rozpoczynać od zrozumienia, że wraz z nim następuje degradacja człowieka i uprzedmiotowienie siebie samego. Z kolei wraz z otwartością i komunikacją otwiera się droga do realizacji autentycznego ludzkiego bytu. Ten aspekt wyzwolenia od egocentryzmu i podążania drogą otwartości i komunikacji można znaleźć w wielu systemach filozoficzno-religijnych. Zawiera go hinduski wedyzm, buddyzm, mistyka chrześcijańska i islamu, a także wiele systemów filozoficznych. Wszędzie tam wskazuje się, że każdy, kto obiera takie egoistyczne cele i taką postawę, okazuje się człowiekiem, który nie wniknął w samo istnienie i nie podjął próby jego zrozumienia. We wszystkich z nich podkreśla się też, że drogą człowieka jest właśnie otwartość i komunikacja, a nie zamknięcie i ograniczenie. Taka degradacja człowieka była przez filozofów nazywana różnymi pojęciami: „rozrywkowym człowiekiem” (Pascal), „życiem estetycznym” (Kierkegaard),

„uprzedmiotowieniem” (Bierdiajew), „nieautentycznością” (Heidegger) itp. Wszędzie tam jednak podkreślano, że jest to porażka człowieka, który zwraca się tylko w głąb świata, zatrzymuje się przy nim, troszcząc się o własną wygodę, żyje jak rzecz wśród rzeczy, rezygnuje z twórczego rozwoju siebie i świata, wszystko to (i siebie) prowadząc w nicłość. Wyzbywając się otwartości i komunikacji, zapomina, że jest zawsze czymś więcej niż w danej chwili, „tu i teraz”. Człowiek, który traci tę metafizyczną zdolność do otwarcia i komunikacji, traci też możliwość rozwoju i pozostaje na łasce namiętności i pragnień.

Jak łatwo zauważyć, takie myślenie o konieczności otwartości i komunikacji odbiera im tylko przypadkowy charakter, i nadaje inny wymiar niż tylko antropologiczny. Jest nim wymiar metafizyczny. To on właśnie, a nie tylko przypadkowa postawa człowieka, wydaje się stanowić o tym, że człowiek jest bytem otwartym i żyjącym w komunikacji. Spójrzmy najpierw na metafizyczny wymiar otwartości, aby później uczynić to samo wobec komunikacji.

3. OTWARTOŚĆ METAFIZYCZNA

Wbrew rozpowszechnionej egocentrycznej opinii człowieka o sobie, jego byt nie polega na wyróżnianiu się, oryginalności i samotnej afirmacji. Istotową cechą ludzkiej egzystencji jest zdolność

transcendowania poza obecną sytuację w otwartości, łączności i komunikacji. José Ortega y Gasset podkreślał, że „bez strategicznego odwrótu w głąb samego siebie, bez czujnej, napiętej myśli nie jest możliwe ludzkie życie”¹⁷. Lecz człowiek nie może pozostać „w samym sobie”, ten odwrót musi być właśnie „strategiczny”, z którego należy powrócić do świata, jako jego twórca i budowniczy. I w tym powrocie jednak nie można się zatrzymywać. Pogrążając się w świecie i pozostając w nim, nawet jako jego twórca, musi człowiek odkryć, że jest czymś więcej niż to działanie. We wszystkich tych kolejnych postawach ujawnia się konieczność negacji siebie jako świata zamkniętego, wystarczającego sobie i izolowanego. Ukazuje się zaś nasza otwartość, skierowanie ku czemuś więcej i swoiste niedomknięcie naszego istnienia. Można powiedzieć, że jesteśmy zawsze w procesie samotranscendowania, będąc ciągłym stawaniem się i rozwojem, przekraczając przeszłość i teraźniejszość ku przyszłości, sięgamy ku temu, co inne. W tej otwartej aktywności metafizycznej nie chodzi tylko o wykraczanie, lecz również o wznoszenie się i przekraczanie (Jaspers). Termin *transcendere* ukazuje to, co my ludzie czynimy w swoim bytowaniu, i co można nazwać „wznoszeniem się poza i ponad”. Jesteśmy bytem, który oczywi-

¹⁷ J. Ortega y Gasset, *Człowiek i ludzie*, w: tenże, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, przeł. H. Woźniakowski, Warszawa 1982, s. 358.

ście nie jest niezależny ani oddzielony od świata, który jednak ten świat przerasta. Dla człowieka istnieć oznacza „być tutaj”, lecz zawsze też wykraczać ku „czemuś innemu”. Taka otwartość na to, co „inne”, „inaczej” „jeszcze-nie”, nie oznacza jednak tylko wykraczania poza swój aktualny świat, skierowania ku drugiemu, troski o jego świat i podejmowanie próby jego zrozumienia, lecz wyraża się ona również w ustąpieniu jemu miejsca. Często otwartość człowieka ujawnia się właśnie w tym, że zaczyna on nie od skierowania ku komuś/czemuś innemu, lecz od gestu ustąpienia i umniejszenia siebie samego. Słusznie podkreślał Romano Guardini: „W miarę, gdy ja istocie widzianej dotąd tylko jako przedmiot umożliwiam zajęcie postawy kogoś, kto – jako on sam – wydobywa się z własnego centrum i pozwalam mu stać się moim ‘ty’ – przechodzę ze swej strony z postawy użytkującego i walczącego podmiotu do postawy ‘ja’”¹⁸. W tym sensie jest to zawsze ryzyko, że otwarcie-umniejszenie siebie samego, zamiast pomocy udzielonej w ten sposób drugiemu człowiekowi w zrozumieniu jego ‘ja’ i w odkryciu przez niego jego bycia, zostanie uznane za wyraz słabości i zagubienia, i doprowadzi do upadku. Niemniej nie ma otwartości bez uznania możliwości umniejszenia siebie samego.

¹⁸ R. Guardini, Świat i osoba, w: tenże, Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los, przeł. Z. Włodkowska, Kraków 1969, s. 187.

Człowiek otwarty to taki zatem, który poważnie traktuje świat, drugiego człowieka i jest gotowy na umniejszenie siebie, aby światu i drugiemu stworzyć możliwość pełnego bycia. Można powiedzieć, że byt ludzki aktualizuje się w otwartości, zatracając się zaś i ograniczając w egocentryzmie, zamknięciu i ograniczeniu. W takim kontekście rezygnacja z otwartości, introwersja i ograniczenie do „tu i teraz”, jest wyrazem jakiejś choroby istnienia, czy też rany zadanej bytowi. Jeśli jednak otwartość (i komunikacja) nie są tylko przypadkowymi postawami człowieka, które mogą być lub nie być, lecz są istotową cechą ludzkiego istnienia, to trzeba zapytać: skąd taka konieczność? Co jest fundamentem otwartości i co czyni ją możliwą? Jak to się dzieje, że nie ma dla nas wyboru między egocentryzmem a otwartością i komunikacją, lecz jest tylko konieczność bycia otwartym na świat i drugiego człowieka?

Odpowiedź na to pytanie brzmi: nie mogłoby być o niej mowy, gdyby otwartość nie była zakorzeniona w samym istnieniu. Możemy powiedzieć, że byt ludzki jest otwartością, gdyż istotową cechą samego bytu jest otwartość: istnienie jest zawsze „istnieniem otwartym”. Wbrew bowiem utartym przesądom, w których to, co wieczne, ujmowane jest jako bezruch, spełnienie, zamknięcie i zrealizowanie, wieczność wyraża się właśnie w ruchu, w aktywności, dynamizmie i ciągle nowych formach. Otwartość człowieka jest tylko manifestowaniem tej pierwotnej metafizycznej otwartości.

Nie chodzi zatem o fabrykowanie otwartości, czy też „wytresowanie ku niej”, lecz o jej odnalezienie i przebudzenie w swoim istnieniu. Teza ta stanie się jaśniejsza, jeśli zapytamy o to, jaki byłby świat bez otwartości? Co moglibyśmy powiedzieć o samym istnieniu, gdyby nie było ono otwarte?

Dla bytu, który tworzy się przez rozwój, musimy uznać, że jest w nim zawsze miejsce na coś innego oraz to, że nie jest on spełniony, zrealizowany, urzeczywistniony, lecz może się w nim ujawnić coś naprawdę nieprzewidzianego i twórczego. Otwartość istnienia zawiera nadzieję, że terażniejszość, owo „jakieś tu i teraz”, będzie miała przyszłość. Zamknięcie z kolei, to brak przyszłości, świat zatrzymany i spełniony, w którym chodzi o gromadzenie i powtarzanie. Wyobraźmy sobie świat, w którym wszystko już się stało i zrealizowało, w którym nie ma przyszłości, w którym nie może być niczego nowego, w którym nie ma innych, nowych możliwości itp. Taki świat rzeczywiście nie znałby pojęcia otwartości człowieka, który byłby wypełniony sam sobą i mógłby wybierać między alternatywnymi wtedy postawami: egoizmem i zamknięciem lub jakąś prywatną otwartością. Skoro jednak samo istnienie/byt jest otwarte, to i człowiek taki jest i być powinien, i nie ma takiego wyboru. Właśnie dzięki tej cesze istnienia jest on zdolny do wykroczenia poza siebie i do odwrócenia uwagi od siebie, i zwrócenia się w stronę innego. Wszystko to jest możliwe dlatego, że sam byt jest projektem, tym, czym jeszcze nie jest, roszczeniem i stałym rozwojem.

Podobnie, jeśli człowiek w otwartości jest zdolny widzieć siebie z perspektywy innych i zaprzestać koncentracji na własnym punkcie widzenia, to jest to możliwe dlatego, że w samym istnieniu ujawnia się zmiana i przemiana. Jeśli wreszcie człowiek jest zdolny do wspaniałomyślności, hojności i ofiarności, to jest to możliwe dlatego, sam byt ofiarowuje siebie w otwartości.

Trzeba podkreślić, że koncepcja istnienia jako zbioru różnych i stałych substancji była w naszej kulturze od wieków dominującą metodą jego opisu, i stanowiła podstawę wielu systemów metafizycznych. Filozofia często ulegała myśli, że prawdziwe istnienie jest i musi być stanem nieulegającym zmianom, i powinno być opisywane bardziej jako statyczne i niezmienne niż jako dynamiczne, zmienne i otwarte ku nowym możliwościom¹⁹. Filozofia grecka, poza heraklitejską myślą, że „wszystko płynie”, traktowała byt jako jestestwo ograniczone i zamknięte w sobie, pozbawione otwartości i zawierające w sobie wszystkie potencjalności²⁰. Wydawało się nawet, że zdrowy rozsądek musi kierować się właśnie ku takiej wizji i poszukiwać stabilności, trwałości i absolutności, natomiast pojawienie się czegoś jednostkowego i nowego było jakąś pomyłką we wszechświecie. Jeśli poszukiwać przyczyn

¹⁹ Por. M. Szulakiewicz, *Naznaczeni tymczasowością. Wprowadzenie do teorii istnienia*, Toruń 2017, s. 79 i n.

²⁰ Por. E. L. Mascall, *Otwartość bytu. Teologia naturalna dzisiaj*, przeł. S. Zalewski, Warszawa 1988, s. 179.

takiego spojrzenia, to jedną z nich jest pragnienie stabilności i spełnienia, które charakteryzuje naszą egzystencję. Nasza świadomość jest odtwarzająca, zawsze stara się odtwarzać to, co trwałe i dlatego wymyka się jej samo stawanie się, otwartość i to, co nowe. Łatwo odrzuca się twórczość, zawiesza nieprzewidywalność na rzecz bezruchu, spełnienia i spokoju, które stają się stanami pożądanymi. Czujemy się wygodnie i bezpiecznie tylko w stabilności, nieruchomości i egocentrycznym zamknięciu. Ilekroć myślimy o czymś, przedstawiamy to jako coś statycznego, spełnionego, zrealizowanego lub przynajmniej chcemy, aby tak było. Jeśli jesteśmy to my sami, to statyczność ta wyraża się w niepodważalności i stałości naszego Ja, jeśli jest to drugi człowiek, to wyraża się ona w niezmienności i trwałości jego natury, jeśli jest to świat, rzeczywistość itp., to wtedy szukamy w nim tego, co istotowe i wieczne. Tylko takie istnienie trwa, takiego też pragniemy, czując się w nim dobrze i bezpiecznie. Coraz częściej jednak, szczególnie w czasach współczesnych, człowiek dochodzi do przekonania, że nie zawsze wszystko istniało, a świat jest otwarty i znajduje się w procesie stawania się. Więcej nawet, takie przeczucia utwierdzone są przez współczesną fizykę, która zamiast wydobywać ze świata stałość i niezmienność zasad funkcjonowania, dostrzega jego otwartość, zmienność, elastyczność, a nawet zdolność do spontanicznej aktywności.

182 Wszystko to oznacza, że coraz bardziej – również dzięki nauce – odkrywamy otwartość bytu

i twórcze możliwości. Trzeba zapytać jednak, czy oznacza to również wykraczanie poza egocentryczną perspektywę doświadczenia człowieka? Co znaczy opisywać istnienie przez stawianie się, zmianę i otwartość? I jak ta zmiana wpływa na utwierdzenie naszej otwartości?

Niewątpliwie drogi ku otwartemu istnieniu zostały wyznaczone przez chrześcijańskie myślenie, wedle którego świat jest podtrzymywany i obdarzany mocą przez aktywność osobowego Boga. Oznaczało to, że musi być na Boga otwarty, gdyż nic w nim się nie dzieje bez tej stwórczej aktywności. Dostrzegając taką otwartość i stawianie się istnienia, z jednej strony ujmujemy je jako posiadające zdolność do przemiany i przekształcania się w coś innego niż jest, a zatem uznajemy, że jest ono dynamiczne i aktywne, a nie bierne i oczekujące. Z drugiej strony ujawnia się to, że jest ono „czymś więcej” niż teraz, dzisiaj, tutaj. Jest to ciągle to samo istnienie, ale może ono być zupełnie inne, wręcz nieprzewidywalne, ujawniać ukryty potencjał i nieznanne formy. Obserwować kształtowanie się istnienia oznacza teraz konieczność pójścia w ślad za rzeczywistością w jej powstawaniu i wzroście, podążania za ruchem, mocą, przemianą, siłą twórczą, a nie za bierną substancją. W tej postawie rzeczywistość ukazuje się stale jako niewyczerpane źródło nowości, tworzenia czegoś nowego, bardziej skomplikowanego, złożonego, a jednocześnie związanego z innością i relacją. Nic nie jest w nim „samo” i odizolowane. Dla każdej

postaci jednostkowego istnienia można odkryć coś, co je poprzedza. Ale też dla każdej postaci będącej tu i teraz istnieje możliwość bycia jeszcze inaczej i jeszcze bardziej/więcej. Każde ono jest zakorzenione w czymś innym, ale też otwiera się ku czemuś nowemu, jeszcze nie będącemu.

Jednak te przemiany w rozumieniu świata, które dokonują się również dzięki fizyce kwantowej, oraz filozoficzne odkrywanie otwartości bytu niezbyt łatwo przekładają się na dostrzeżenie otwartości człowieka i przyjmowanie przez niego otwartej postawy wobec istnienia. Mimo ujawniania otwartości bytu nie jest łatwo dostrzec, że egocentryzm i zamknięcie w sobie samym jest gwałtem zadany przez człowieka bytowi. Egocentryczna perspektywa widzenia siebie i świata wydaje się tak silna, że człowiek jest nawet zdolny do tego, aby nie dostrzegać otwartości bytu i żyć w fikcyjnej, zamkniętej i spełnionej rzeczywistości, aby tylko pozostać sam ze sobą i w swoim świecie. Trzeba jednak zapytać: czy jest szansa na to, aby odkrył on otwartość i opuścił to wygodne dla siebie zadomowienie w egocentryzmie? Gdzie szukać nadziei na przebudzenie do otwartości, jeśli nie jest łatwo dostrzec jej metafizyczny wymiar?

4. KOMUNIKACJA METAFIZYCZNA

Nadzieję na odkrycie metafizycznego wymiaru otwartości w ludzkiej egzystencji stwarza współ-

czesna konieczność komunikacji, która nie jest tylko procesem poznawczym, lecz staje się sposobem bycia człowieka, kultur, świata. Człowiek ujawnia się nie tylko jako *Homo sapiens*, lecz również jako *Homo communicans*, natomiast warunkiem istnienia nie jest już filozoficzna substancja, lecz komunikacja. A to znaczy, że zachodzi ona nie tylko w wymiarze kulturowym, lecz również (a może przede wszystkim) na poziomie fizycznym i metafizycznym. W tak szeroko (metafizycznie), a nie wąsko (poznawczo) pojętej komunikacji człowiek nie jest (i nie może być) zamknięty w swoim „Ja-Ja”, lecz musi znaleźć się w świecie „Ja-Ty”. Tylko w takim otwarciu bowiem mają sens symboliczne zachowania znaczące i tylko w nim możliwa jest komunikacja. W źródłosłowie komunikacji, jakim jest łacińskie *communico*, znajdujemy bowiem sens określony przez „udział, uczestnictwo, mieć coś wspólnego z kimś”. Jest to zatem zdecydowane przekreślenie egocentryzmu i skierowanie uwagi na wspólność znaczeń. W tak rozumianej komunikacji człowiek nie może już z wnętrza swej samotności spoglądać na świat jak na widowisko, gdyż podstawą są tu relacje interpersonalne. Rzeczywistość nie stoi już przed nim do własnej dyspozycji i nie jest tylko do zinwentaryzowania i policzenia. Jeśli naprawdę chce uczestniczyć w tych aktach, to musi stworzyć siebie i świat. Wymóg komunikacji jest jednocześnie wymogiem otwartości. Karl Jaspers podkreślał, że komunikacja z Innym jest warunkiem ludzkiej egzystencji. Człowiek uczest-

niczy w takiej komunikacji nie po to, aby uzyskać jakąś informację, zdobyć wiedzę, przekazać ją, zaprezentować się itp. Uczestniczy w niej, aby móc być sobą. To znaczy: komunikacja w swej istocie jest „życiem z innymi”²¹, a nie przekazywaniem komunikatu, jest tworzeniem i podtrzymywaniem wspólnoty, a nie informacją. Wkroczyć w taką komunikację to znaczy otworzyć się i stać się sobą. Zabiegać o komunikację oznacza tworzyć własną otwartość i prawdziwego siebie.

Dość długo jednak wśród badaczy komunikacji można było dostrzec jej ograniczanie do informacji. To właśnie informacja była treścią przynoszoną w komunikacji i przez komunikację. „Informacja – pisze J. Mikułowski Pomorski – stała się w potocznym pojmowaniu człowieka wykształconego treścią przynoszoną przez komunikację, zaś komunikacja – przenoszeniem informacji”²². Badania te stwarzały fałszywą sytuację, w której się zakładało, że również w niej człowiek „stoi” przed światem, przed drugim człowiekiem, przed różnymi sensami niczym odbiornik, który „odbiera” od tego wszystkiego informację i komunikuje się, jest niczym otwierająca się kapsuła, która wchłania informację. Jednak człowiek wcale nie „stoi” przed tym wszystkim, jest on raczej bytem-w-świecie, to

²¹ K. Jaspers, *Philosophie II. Existenzerhellung*, Berlin 1956, s. 51.

²² J. Mikułowski-Pomorski, *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*, Wrocław 1988, s. 6.

znaczy, jest tym wszystkim, czego doświadcza. Nie jest on „naprzeciw” obcego mu człowieka i świata, lecz jest nim, nie ogląda z zewnątrz świata, lecz jest tym światem, nie korzysta tylko z kultury, lecz jest głęboko zanurzony w jej wnętrzu itp. Nikt nie jest widzem i obserwatorem rzeczywistości, poszukującym o niej informacji, lecz każdy jest dany niejako jednocześnie ze swoim światem, jest w świat uwikłany i współdokonuje go. Nie ma w świecie bezstronnego widza, o którym marzył Husserl, ani uniwersalnego przedmiotu/świata obok człowieka. Współczesna fizyka kwantowa wie o tym doskonale, że obserwator jest częścią tego świata, jest on razem ze światem. Można powiedzieć, że świat, w którym jest człowiek, jest zawsze jego światem, w mojej myśli jest zawsze coś więcej niż moja myśl, w mojej woli są nie tylko „moje chcenia”, a komunikacja – obok wymiaru informacji – ma jeszcze inny wymiar. Ten wymiar ujawnia się – podobnie jak przy metafizycznej otwartości – w obszarze istnienia, a nie przesyłanej informacji. „Informację rozumiemy na ogół jako przekaz przesyłany w jakimś kodzie jakimś kanałem przez urządzenie odbiorcze (dekodujące) do określonego przeznaczenia – wskazywał Walter Jackson Ong – a komunikację rozumiemy powszechnie jako wymianę znaczeń między jednostkami za pomocą wspólnego systemu symboli”²³. Jednak skoro mój

²³ W. J. Ong, *Osoba, świadomość, komunikacja*, przeł. J. Japola, Warszawa 2009, s. 271.

świat jest zawsze *światem-z*, skoro słowo musi być zawsze skierowane do kogoś (bez tego jest puste, jak podkreślał Lacan), to komunikacja nie jest informacją, lecz sposobem konstytuowania naszego świata: nie ma świata bez komunikacji. Można powiedzieć, że człowiek jest komunikacją, a nie tylko przekazującym i odbierającym informację. Bytem istnienia nie jest więc samo bycie, jest nim także komunikacja. Jest ona niejako środkiem pojawienia się istnienia: świat jest w komunikacji. Więcej nawet: komunikacja czyni wspólnotę i domaga się otwarcia ludzi na siebie, wspólnego działania i budowania dobrych stosunków między ludźmi.

Lecz i tu, tak jak w swoistej ślepotce na otwartość metafizyczną, egocentryczna perspektywa widzenia siebie i świata może okazać się tak silna, że człowiek, broniąc tego solipsyzmu, zaneguje procesy komunikacyjne. I nawet niezbędność komunikacji nie będzie w stanie przezwyciężyć egocentrycznej perspektywy widzenia siebie i świata. Stanie się tak szczególnie wtedy, gdy kultura komunikacji zostanie zawężona jedynie do przekazu i przesyłania informacji. Trzeba bowiem przypomnieć, że drugi sens łacińskiego pojęcia *communico* oznacza „komuś czegoś użyczyć, dać, przekazać”. W tym sensie komunikacja nie wymaga otwartości i jej procesy mogą odbywać się bez zmiany egocentrycznego nastawienia do innych i świata. Takie techniczne jej rozumienie nie jest nastawione na otwieranie człowieka i kultury, lecz raczej tylko na aktywność nadawcy komunikatu

i jakiś udział odbiorcy. Więcej nawet, w takim jej rozumieniu nie niweluje się egocentryzmu, czyli skoncentrowania na sobie i swoim losie.

Uznając, że komunikacja to nie tylko wymiar kulturowy przekazu i przesyłania informacji, lecz również (a może przede wszystkim) wymiar fizyczny i metafizyczny, nie znaczy to, że w akcie komunikacyjnego bycia nie jest istotny los jednostki. W akcie tym konstryuuje się jednak inne Ja niż egoistyczny podmiot. Jest to Ja uwarunkowane od zewnątrz, gdy zanika egoistyczny stosunek podmiot–przedmiot, a powstaje relacja Ja–Ty. Okazuje się w niej, że pierwotnym doświadczeniem człowieka nie jest wcale doświadczenie rzeczy, lecz Ty. „Ty” a wraz z nim „My” poprzedza „Ja”. „Ja jestem tylko w komunikacji z Innym” – podkreśli Jaspers²⁴, i w tej komunikacji jestem i muszę być otwarty, aby w ogóle była ona możliwa.

5. ZAKOŃCZENIE

Wśród wielu potrzeb człowieka jest zawsze obecne pragnienie pewnej sfery zastrzeżonej wyłącznie dla siebie. Zabieganie o nią i troska o uwolnienie się od przemocy (zniewolenia) przez innych, świat a nawet Boga stanowi częste doświadczenie człowieka. Sytuację takiej „trwogi” przed utratą tego, co własne znakomicie ukazał Dostojewski w po-

²⁴ K. Jaspers, *Philosophie II*, dz.cyt., s. 51.

staci Kiryłowa w *Biesach*. Negacja otwartości i zaburzenia komunikacji pojawiają się wtedy, gdy sfera ta wypełnia sobą cały świat życia, a człowiek przyjmuje świat rzeczy za jedyną sferę bytu. Tak właśnie rodzi się egocentryzm, który jest rezultatem odzwyyczajania się od otwartości. Staje się on pułapką, w którą wpada sam człowiek i którą sam sobie przygotowuje. Wydaje się w tej sytuacji, że świat jest tylko dla nas, przez nas, w nas itp. Jednak człowiek nie powinien być dla siebie wszystkim. Właśnie w otwartości uświadamiamy sobie, że dopóki sami dla siebie stanowimy wszystko, dopóty ani świat, ani my sami, ani drugi człowiek nie odślaniają swego prawdziwego istnienia.

Literatura

Gadamer H.-G., *Przyjaźń i poznanie siebie. O roli przyjaźni w greckiej etyce*, przeł. A. Mergler, w: tenże, *Teoria, etyka, edukacja. Eseje wybrane*, wybór R. Gołoś, Warszawa 2008.

Guardini R., *Świat i osoba*, w: tenże, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, przeł. Z. Włodkova, Kraków 1969.

Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, przeł. A. M. Kaniowski, Warszawa 1999.

Heschel A. J., *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii*, przeł. K. Wojtkowska-Lipska, Kraków 2001.

190 Jaspers K., *Philosophie II. Existenzerhellung*, Berlin 1956.

- Kołąkowski L., *Horror metaphysicus*, przeł. M. Panufnik, Warszawa 1990.
- Krämer S., *Medium, Bote, Übertragung. Kleine Metaphysik der Medialität*, Frankfurt am Main 2008.
- Mascall E. L., *Otwartość bytu. Teologia naturalna dzisiaj*, przeł. S. Zalewski, Warszawa 1988.
- Mikułowski-Pomorski J., *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*, Wrocław 1988.
- Młynek K., *Definiowanie komunikacji. Co należy wziąć pod uwagę, aby stworzyć własną definicję komunikacji*, w: *Historia idei komunikacji*, red. M. Wendland, Poznań 2015.
- Mounier E., *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, przeł. E. Krasnowolska, Warszawa 1964.
- Nancy L., *Rozdzielona wspólnota*, przeł. M. Gusin, T. Załuski, Wrocław 2010.
- Nast M., *Pokolenie ja. Niezdolni do relacji*, przeł. E. Kochanowska, Warszawa 2017.
- Norwid C. K., *Rzecz o wolności słowa*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 2: *Poematy*, Warszawa 1968.
- Ong W. J., *Osoba, świadomość, komunikacja*, przeł. J. Japola, Warszawa 2009.
- Ortega y Gasset J., *Człowiek i ludzie*, w: tenże, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, przeł. H. Woźniakowski, Warszawa 1982.
- Rogers C. R., *Sposób bycia*, przeł. M. Karpiński, Poznań 2002.
- Scheler M., *Istota i formy sympatii*, przeł. A. Węgrzecki, Warszawa 1980.
- Schröter J., *Offenheit – ein modernes Ideal individueller Kommunikation?*, w: *Verschlüsseln, Verbergen, Ver-*

decken in öffentlicher und institutioneller Kommunikation, Hrsg. S. Pappert, M. Schöter, Berlin 2008.

Stirner M., *Jedyny i jego własność*, przeł. J. i A. Galewiczowie, Warszawa 1995.

Szulakiewicz M., *Naznaczeni tymczasowością. Wprowadzenie do teorii istnienia*, Toruń 2017.

Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przekł. zbiorowy, red. T. Gadacz, Warszawa 2001.

Streszczenie. Wśród wielu problemów współczesnej kultury Zachodu filozofowie i psychologowie często wskazują na konieczność wykroczenia poza egocentryczną perspektywę doświadczania siebie, świata i drugiego człowieka. W wezwaniu do przełamania tej perspektywy otwartość idzie w parze z komunikacją. Nie da się pokonać destrukcyjnego egocentryzmu bez przywrócenia tych dwu uniwersalnych warunków bytu ludzkiego, jakimi są właśnie otwartość i komunikacja.

Słowa kluczowe: otwartość, komunikacja, egocentryzm, metafizyka.